Nr. 50. — Wtorek 19. Lutego 1884. — Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Konrada.
Środa: Nicefora.
Czwartek: Eleonory.
Piątek: Piotra.
Sobota: Romany.
Niedziela: Dzień przestępny.
Poniedziałek: Macieja.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 08 minut.
Zachód słońca o 5 g. 22 min.
Długość dnia 10 godz. 14 min.
Barometr spada.

Niemcy i Rosja.

Ou revient toujours a ses premiers amours.... Między Rosją z Niemcami powracają znowu jaknajczulsze stosunki. A zdawały się już zrywać bezpowrotnie! Od czasu, gdy przedarto traktat San-Stefański i napisano nowy na kongresie berlińskim, Rosja wstała od zielonego stołu narad kongresowych wielce niezadowolniona i rozgniewana na „uczciwego meklera“, co tak bez ceremonji wyprowadził w pole starą Prus aljantkę i przed samym nosem zamknął jej bramy Carogrodu.... Zawiedziona w swych panslawistycznych planach i rozczarowana w niemieckiej przyjaźni przypomniała sobie francuską maksymę *les ennemis des nos ennemis sont nos amis* i poczęła w Paryżu szukać alianta. Kierunek ten podtrzymywali zawiedzieni najbardziej panslawiści i zdawało się, że stanie naprzeciwko Niemcom trwały alians rosyjsko-francuski. Zmarły kanclerz rosyjski Gorczakow był zwolennikiem tej myśli i wyraził ją swego czasu dość otwarcie w rozmowie mianej w Badenie z pewnym dziennikarzem francuskim. Szowinizm narodowy rosyjski, podszyty panslawizmem i zasilający się u zdroju tradycyjnej nienawiści Słowian ku Niemcom, szedł na rękę tej rosyjsko-francuskiej polityce i wyraził się dość wybitnie w głośnej mowie Skobelewa w Paryżu, tub w niedawnych oświadczeniach Hurki. Doszło tak daleko, że nad granicą niemiecką stały już mnogie pułki rosyjskie, gotowe na jedno skinienie przekroczyć Rubikon...

Gdy jednak wzmagała się w ten sposób nieprzyjaźń rosyjska, wytrawny gracz polityczny, Żelazny kanclerz niemiecki, nie drzemał bezczynnie i organizował koalicję, która powstrzymać miała te sangwiniczne rosyjsko-francuskie zapędy. Powoli przyszedł do skutku sojusz niemiecko-austrjacki, który zmienił się w trójprzymierze, gdy Włochy doń także przystąpiły. Gdy dalej Rosja zbroiła się nieustannie i próbowała pozyskać sojuszników to w Londynie, to w Paryżu — to równocześnie trójprzymierze rozrastało się w związek środkowo-europejski, do którego przystępowała Hiszpanja, Turcja... Wszystkie natomiast plany kontraliansu rozchwiewały się i Rosja, pomimo swych uzbrojeń i wojennego animuszu poczuła się wreszcie, w przeddzień prawie wojennego starcia — zizolowaną kompletnie. Rada nie rada zmuszoną była zatrąbić do odwrotu....

Zaszły przytem okoliczności, które odwrót ten ułatwiły, uczyniły go łatwiejszym. Partja panslawistyczna w Rosji straciła kredyt. Rząd rosyjski, tropiony zawzięcie przez rewolucjonistów zrejterował się w najciemniejszą reakcyjną kryjówkę i uląkł się samych panslawistów, którzy zbyt skorzy byli do zagrywania z namiętnościami narodowemi, a nawet nie wahali się, jak to antysemickie rozruchy wykazały, budzić instynkta dzikie w masach ludowych. Carat samodzierczy czuł dobrze jak niebezpiecznie poruszać namiętności społeczno-polityczne w społeczeństwie przesiąkniętem na wskroś niezadowolnieniem do całego rządowego systematu. Wezbrane fale, któreby rzuciły Rosję do walki z Niemcami, mogły łatwo zatopić w swym odmęcie spruchniały korab rosyjskiego samodzierżawja, opancerzony starannie przeciwko wszelkim atakom niespokojnego ducha czasu....

Bezpieczniej tedy było pojednać się z wypróbowanym w podobnych okazjach druhem i wskrzesić tak mile uśmiechające się czasy trójcarskiego przymierza....

Wybrał się tedy p. Giers do Friedrichsruhe, Berlina i Wiednia, ażeby naprawić nadwyrężone stosunki przyjaźni — i propozycja ta mile zdaje się przyjętą została w Berlinie. Niebawem też po powrocie rosyjskiego kanclerza do Petersburga brukselski *Nord.*, inspirowany z nad Newy, począł ogłaszać światu, że wracają czasy trójcesarskiego sojuszu.

Sądzimy, iż literalnie tak nie jest. Trójcesarskie przymierze należy już do historji, historja zaś w zupełności się nie powtarza. Rosja zresztą nie trzecia przystąpiła do związku, który przybrał już był wprzódy znacznie szersze rozmiary. Wątpimy przytem, aby środkowo-europejskie przymierze, będące jednocześnie rodzajem ligi konserwatywno-monarchicznej z otwartemi rękami przyjęło nowego sojusznika i posadziło go na pierwszem miejscu. Rosja wprosiła się niejako do tego związku, zmuszona swym stanem wewnętrznym i ilozowanem stanowiskiem w Europie. Nie jest to jednak już Rosja cara Aleksandra I-go lub Mikołaja, a Prusy są już dziś Niemcami. Ks. Bismark nie chciał czy nie mógł zawsze doprowadzać rzeczy do ostateczności i korzystając z bezsilności rosyjskiej dokonać tego, czego zrobić nie mógł Napoleon I. Gra ta mu wydawała się zapewne cokolwiek niebezpieczną— Niemcy wolą zresztą konsolidować się na wewnątrz i czekać pory, gdy przyjdą im taniej różne zdobycze na Wschodzie....

Przypieczętowaniem tego nowego, a raczej odnowionego sojuszu Rosji z Niemcami jest przeniesienie ks. Orłow ze stanowiska ambasadora rosyjskiego w Paryżu do Berlina.

Kto zacz ks. Orłow? — Przedewszystkiem jeden ze zdolniejszych dyplomatów rosyjskich, a co ważniejsza osobisty i bliski przyjaciel ks. Bismarka. Jak mało na serjo brała Rosja swój projektowany alians z Francją dowodzi właśnie okoliczność, że taki wypróbowany przyjaciel ks. Bismarka i Niemiec zajmował stanowisko posła ro-

---

1)

AMOR POKONANY

NOWELA

St. ROSSOWSKIEGO.

— Pan Zygmunt Wierski!—rzekła pani Bieżowska, przedstawiając nowo przybyłego gościom.

Nazwany przez nią Zygmuntem Wierskim stanął w środku salonu zarumieniony i starał się niezgrabnym ukłonem uczynić zadość przepisanym formom etykiety. Na twarzy jego widoczne było zakłopotanie; spuszczone oczy nie miały dość siły do wytrzymania obcych spojrzeń, cała zaś postać zdała się uginać pod nieswojską atmosferą.

Wyglądał w tej chwili bardzo śmiesznie, pomimo pięknego profilu, żywych czarnych oczu i kształtnej budowy, które stosownie użyte mogłyby mu były łatwo zjednać miano „pięknego chłopca“. Chłopca — powtarzamy, bo Zygmunt nie miał więcej nad lat dwadzieścia i jeden. Przybył do stolicy w celu rozpoczęcia studjów uniwersyteckich, a rodzice sądząc, że czas już ostateczny, aby zapoznać go ze światem, polecili swego syna dalekim kuzynom, pp. Bieżowskim. Wypadło mu nareszcie rozpatrzeć się w towarzyskich zwyczajach, o których nie miał pojęcia skromny wychowanek zakładu OO. jezuitów.

Wiadomo, że początki bywają najprzykrzejsze. To też polecenie otrzymane od rodziców stanowiło nieznośny ciężar dla Zygmunta. Pójść do ludzi zupełnie nieznanych, to nie tak łatwo, jak zdawaćby się mogło — to straszniejsze, aniżeli wszystkie państwowe egzamina. Zanadto kochał zaś i czcił rodziców, ażeby nad ich rozkazem „przejść do porządku dziennego“. Przywykł, jako dobry syn do ślepego posłuszeństwa. Niepotrzebnie powtarzano mu ciągle przykazanie to w klasztorze; tkwiło ono głęboko w tkliwem i niezepsutem jeszcze sercu chłopaka.

Odpisał rodzicom, że tylko nawał zająć nie pozwala mu na razie złożyć przyrzeczonej wizyty, że jednak o poleceniu pamięta i wypełni je przy najbliższej sposobności.

Jakoż istotnie dokonał Zygmunt na tem polu kilka prób prawdziwie bohaterskich. Dla poznania form przynajmniej w teorji kupił sobie nawet „przewodnik salonowy“ i studjował go o wiele pilniej, aniżeli *instytucje* lub *pandekta.* Co więcej: ubrany czarno wsiadł raz do dorożki i kazał się zawieść do domu, w którym mieszkali pp. Bieżowscy. Zdecydowany już stanowczo przełamać pierwsze lody, z bijącem wstępywał sercem na wschody. Los jednak nieprzychylny, zniweczył jego szczere chęci; pp. Bieżowskich nie zastał w domu.

Aby się zdobyć po raz drugi na podobną odwagę, potrzebował Zygmunt znowu kilku tygodni...

Najbardziej zastraszła go ta myśl, że będzie musiał spotkać się z kobietami i to, prawdopodobnie, młodemi. Kobiety były dlań dotąd mytem tylko. Znał je z biblji, z historji, wreszcie z romansów, które ukradkiem czytywał, ale nie z życia. Wszędzie, gdzie wiadomość o nich czerpał, występowały one w cudownej aureoli lub z piętnem występków, jako szczyt doskonałości lub suma złego.

Bał się ich; kobieta, jaką sobie w wyobraźni stworzył, musiała być sfinksem nieodgadnionym, a w wysokim stopniu niebezpiecznym. Jeżeli była aniołem, musiała obudzić zwątpienie w tym, który jej nie mógł dorównać; szatanem będąc, strącała go w bezdeń rozpaczy, lub zarówno groźną otchłań upojenia...

Pomimo tak dziwnych uprzedzeń drżało serce młodego chłopaka, ile razy myśli jego zbiegły na ten temat. Dla czegoż, pytał wtedy siebie, tylu ludzi zawiera związki małżeńskie, w których czują się szczęśliwymi? A wreszcie, jeśli wszystkie kobiety są potępienia godne, to i matka jego... O, jego matka — ta nie może być tu policzoną... Święta jej osoba, to wyjątek... Takiej drugiej nie ma na całym świecie...

Bądź co bądź Zygmunt bał się kobiet, a zwłaszcza młodych i to był powód, dla którego nie miał odwagi zgłosić się do pp. Bieżowskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

syjskiego w Paryżu. A ks. Orłow nie zaniedbał nigdy w swych przejażdżkach z Paryża do Petersburga zajrzeć do Barcina, Friedrichsruhe lub Berlina, ażeby odwiedzić swego przyjaciela z czasów, gdy dzisiejszy kanclerz niemiecki był tylko posłem niemieckim w Petersburgu. W odwiedzinach tych rzekomy reprezentant idei francusko-rosyjskiego odwetu czerpał natchnienie dla swej działalności i informował zapewne swego przyjaciela o tem co słychać nad Sekwaną.... Sam Bismark wystawił przyjacielowi swemu dobre świadectwo, które wyszło na jaw w znanym procesie Arnima. W swoim czasie pisał Bismark do Arnima, jako ambasadora niemieckiego w Paryżu: „Raczy Wasza Ekscellencja nie dać się w błąd wprowadzić pogłoskami o francuskich sympatjach ks. Orłowa. Jest to wypróbowany nasz przyjaciel. Ks. Orłow może czasami odgrywać rolę wielkiego przyjaciela Francuzów, silne jednak i czujne poczucie narodowe rosyjskie zniewala go być w duszy wiernym przyjacielem Niemiec".

Taki człowiek nie bez racji wybrany został dla przypieczętowania ugody, zawartej przy pośrednictwie Giersa — Francji zaś niepozwolono się już nawet łudzić....

Wracamy tedy do *premiers amours* w sferze dyplomatyczno - politycznych kombinacyj. Ale psychologja poucza, że taki powrót dzieje się zwykle na tle uczuć letnich, pozbawionych zapału i namiętności. Zresztą ten czynnik, który dawniej cementem służył dla świętego przymierza, dzisiaj ustąpił pierwszeństwa ruchowi socjalnemu. Nie przeciw Polsce będą się dzisiaj szykowały zjednoczone dwory, ale przeciw anarchicznym zapędom i nihilistycznym konspiracjom, a w takim razie pod przymierzem gabinetów utworzyć się może drugie, socjalistyczne, które tamte rozsadzi.

Liw.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. O ślubie pny namiestnikówny Marji Zaleskiej z p. Tadeuszem Czarkowskim otrzymujemy następujące bliższe szczegóły: O godzinie pół do dwunastej obie rodziny państwa młodych, jakoteż domy zaprzyjaźnione zebrały się w głównym salonie recepcyjnym ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego. Najprzewielebniejszy pasterz pobłogosławił młodą parę w pięknej mowie, pełnej wzniosłych myśli i głębokich uczuć. Poczem cały orszak weselny udał się do kaplicy, gdzie już przy ołtarzu oczekiwał nań biskup Morawski i arcybiskup Isakowicz. Biskup przemówił także w kilku słowach, a następnie w asystencji arcybiskupa Isakowicza dał ślub młodej parze. Po ślubie, ks. Olender odprawił mszę świętą.

Po mszy cały orszak weselny udał się do pałacu namiestnikowskiego, gdzie się odbyło śniadanie na 45 osób. O godz. 4 po południu rozjechało się towarzystwo. W pół godziny potem państwo młodzi wyjechali, aby oddać rewizyty wszystkim członkom rodziny, a o godzinie pół do ósmej całe towarzystwo zjechało się znowu na pożegnalny wieczór, dany dla młodej pary przez państwo Abrahamowiczów. O godzinie dziewiątej rozjechało się towarzystwo, a wieczornym pospiesznym pociągiem udała się młoda para do Paryża, po drodze zatrzyma się jednak w Wiedniu i w Monachjum dla odwiedzenia rodziny.

— W Wiedniu odbył się w niedzielę ślub pny Zaleskiej, córki p. Aleksandra Zaleskiego, właściciela dóbr na Podolu rosyjskiem i miljonowej heritiery, z p. Zdzisławem ks. Czartoryskim z Rokosowa, bratem znanego i wysoce szanowanego w naszym kraju ks. Romana Czartoryskiego.

— W sobotę odbył się wieczór u państwa Łopuszańskich. Liczne grono osób bawiło się ochoczo do godziny 8 z rana.

— Dzisiaj o godzinie 6 wieczór w kościele Marji Magdaleny odbędzie się ślub p. Józefa Abgarowicza, asystenta konceptowego przy Wydziale krajowym z pną Marją Woińską, córką właściciela dóbr z Podola.

— W sobotę odbył się u radcowstwa Kamieńskich wieczór z tańcami połączony z przedstawieniem amatorskiem. Amatorowie wybornie odegrali 2 komedyjki „Stryj przyjechał" i „Józia w kłopotach" poczem nastąpiły tańce.

Do pierwszego kadryla aranżowanego przez pp. Aleksandra Balka i S. Kamieńskiego stanęło 18 par.

Wesoła zabawa podsycana gościnnością gospodarstwa przeciągnęła się do godziny pół do 9 rano.

Z obecnych wymienimy domy państwa Czechowiczów, Groblewskich, Piętowskich z Królestwa, prof. Rychterów, Strasserów z Bohorodczan i Szydłowskich.

— Tego samego wieczora bawiono się również doskonale u radcowstwa Bałłabanów. Zabawa trwała do godziny 7 rano. Do kadryla stanęło 20 par. Tańce prowadził jeden ze starszych panów, a prowadził je z taką werwą, że młodzież mogłaby mu pozazdrościć. Szczególnie biały mazur przypominał owe dawne nasze polskie mazury.

— W sobotę odbył się ślub pny Inocenty Moszyńskiej, córki dyrektora urzędów pom. c. k. kraj. dyr. skarbu z panem Władysławem Krenzlem urzędnikiem kolei Karola Ludwika.

— Ze Skolego donoszą nam, że dnia 14 bm. odbyła się świetna zabawa u notarjusza p. Nartowskiego, na którą przybyło ze Lwowa kilkanaście osób. Tańce aranżowane przez pp. nadinżyniera Kosińskiego i Adama Nartowskiego, trwały do godz. 10 rano.

Doniesienie teatralne. Dzisiaj (we wtorek) z powodu chrypki panny Herman, zamiast zapowiedzianej opery „Carmen", przedstawiony będzie: „Palestrant" *(der Bettelstudent)*, opera komiczna w 4ch aktach Millöckera.

Bilety zakupione w kasie na „Carmen" z datą dzisiejszą 19 b. m. — służyć będą na czwartek 21 b. m. na przedstawienie tejże opery.

Z teatru. Na gościnne występy do Lwowa przybędą za parę dni śpiewacy opery dworskiej w Wiedniu p. Franciszek Broulik (Czech) i panna Antonina Schläger. Goście wystąpią w kilku operach.

Koncert panny Herman, który wczoraj miał się odbyć w kasynie mieszczańskiem, został odłożonym z powodu lekkiej niedyspozycji śpiewaczki. Odbędzie się natomiast jutro lub pojutrze w teatrze.

Piknik towarzyski, na który już od dziś począwszy, zgłaszać się można o bilety u pp. Amborskiego, Bełzy i Świerczewskiego, odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 b. m. w sali kasyna miejskiego. Nie będzie on miał wyłącznie cechy zabawy literackiej, a tem mniej aranżowany jest przez „Koło literackie", gdyż zadaniem inicjatorów tej zabawy, jest obok sfer literackich, skupić wszystkie inteligentne sfery naszego miasta i nadać mu charakter, w całem tego słowa znaczeniu zabawy towarzyskiej. O ile sięgają nasze wiadomości, rzeczony piknik ma zapewnione powodzenie, a główny ciężar w urządzeniu onego, spoczywa na panu Świerczewskim, który już złożył liczne dowody, że umie z gustem i elegancją takie zabawy urządzać.

Z Towarzystwa lekarskiego. Sekcja lwowska galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego na posiedzeniu odbytem w sobotę wybrała swoim przewodniczącym dra Oskara Widmana, a zastępcą dra Seifmana.

Wieczornica lutni odbędzie się dnia 1go marca z programem bardzo urozmaiconym, gdyż oprócz śpiewów będą nadto humorystyczne deklamacje. Na wieczornice wstęp mogą mieć tylko członkowie Towarzystwa i ich rodziny.

Zamach samobójczy. 32-letni rękawicznik Fr. R. powiesił się onegdaj w podwórzu l. 8. przy ulicy Pełtewnej. Odcięto go jednak wcześnie i odwieziono do szpitala. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

Wypadek. Pan Koss przesuwacz wagonów na kolei Czerniowieckiej, poniósł wczoraj zrana śmierć przy przesuwaniu wagonów w skutek własnej nieostrożności.

„Nędza" wiersz Włodzimierza Stebelskiego, który panna Stachowiczówna miała na koncercie deklamować, został prze policję zakazanym.

Znaczną kradzież popełnianą systematycznie od lat paru wykryto w handlu p. K. Bałabana. Złoczyńcą był oddalony stróż kamieniczny, który za pomocą dorobionego klucza zakradał się do sklepu, zabierał towary a następnie sprzedawał je za bezcen żydowskiemu kupcowi Mechlowi Starkowi. W ten sposób popełnić miał szkodę na 15.000 złr. Winnych uwięziono.

Z Towarzystwa Oświaty ludowej. Walne zgromadzenie, które się odbyło wczoraj popołudniu w sali ratuszowej, przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że dochody Towarzystwa wynosiły 2.837 złr, rozchody zaś na utrzymanie dwóch czytelni we Lwowie, jednej w Sądowej-Wiszni i jednej w Rudkach wynosiły 885

Cztery temperamenty.

(Dokończenie).

Ktoś wcale nie jest ociężały i leniwy, przeciwnie nawet może być nader ruchliwy i ożywiony, a mimo to zaliczyć go wypadnie do flegmatyków. Każdy zresztą temperament może przechodzić w skrajny stan drugiego temperamentu: sangwinik może stać się flegmatycznym, a melancholik cholerykiem. Przyczyna tego bywa w takim razie prosta: potężny nawał namiętności lub kulminacyjna chwila zobojętnienia może zmienić radykalnie kierunek i skłonności każdego temperamentu. Bo też temperament jest tylko głównym tonem naszego jestestwa, który zawsze pozostaje ten sam: jest to *mol* lub *dur* naszego usposobienia. Częstokroć życie wydobywa z nas przeróżne obce tony, jaskrawe i różnobarwne kolory odbijają się z otoczenia we wnętrzu duszy naszej. Mimo to temperament zachowuje wiecznie ten sam kolotyt ciemny lub jasny — przedstawia się tedy jako zasadnicza barwa duchowych głębin człowieka. Porównać go można nakoniec z rodzajem chodu każdej jednostki, który wrodzony wszędzie i zawsze, cokolwiek się przedsiębierze, pozostaje ten sam. Nie możemy się go pozbyć lub zaprzeć, jakkolwiek często ze wzruszenia lub znużenia kroki nasze zdwajamy albo skracamy.

Sangwinik ma już z natury chód skaczący, niespokojny — krok niecierpliwości; choleryk — chód silny i siebie pewny — krok stanowczości; melancholik zazwyczaj płynie po ziemi — to krok marzycielstwa i niepamięci o sobie i o otoczeniu; nakoniec krok flegmatyka odznacza się spokojem, bojaźliwym jakby namysłem.

Kamieniem węgielnym naszej działalności i wrażliwości, niejako pedałem dla bogatej klawiatury naszych czynów i objawów duchowych — jest właśnie nasz temperament. Choleryk i melancholik odczuwa wszystko nader silnie, bez porównania za to słabiej flegmatyk i sangwinik; natomiast szybkim w każdej akcji jest sangwinik i choleryk, podczas gdy powolnym znowu melancholik i flegmatyk.

Choleryk i melancholik są to bezwarunkowo istoty produktywne i obydwa te temperamenty możnaby śmiało nazwać męskiemi. Mianowicie choleryk jest człowiekiem silnej woli; chce, więc działa — dla niego istnieje tylko rzeczywistość. Stworzony on na twórczego męża stanu lub wielkiego reformatora społeczeństwa.

Melancholik jest człowiekiem uczuciowym, wyrywa się ustawicznie z padołu codziennego życia w zaczarowane kraje fantazji; urodził się poetą i jest nim aż do grobowej deski. Sangwinicy i flegmatycy są nieproduktywni, więc też można ich z tego powodu określić, jako temperamenty żeńskie.

A teraz podamy małą charakterystykę każdego z osobna temperamentu i dla żartu, który jednak usprawiedliwiony będzie pewnem zdumiewającem prawdopodobieństwem — jak to zaraz obaczymy — połączymy każdy temperament z jednym z czterech fakultetów.

Sangwinika — jak wiemy — odznacza nadzwyczajna wrażliwość, która jednak pozbawioną jest wszelkiej głębi. Jedno uczucie ruguje w nim szybko drugie, i jeżeli chwilowo nie ma dość silnego bodźca, ażeby przystąpić natychmiast do czynu, to z pewnością po przeminięciu pierwszego impetu już się doń więcej nie zabierze. Lubi on lekkie zajęcie a przedewszystkiem odmianę częstą; najczęściej dobroduszny i wesołego trybu życia, da się łatwo przekonać, równie jednak łatwo jest zmienny. Te przymioty w połączeniu z elastycznością, zwinnością i obrotnością jego natury, kwalifikują go najlepiej na prawnika. Motywami jego czynów są często: próżność i sukces chwilowy.

Choleryk przystępny jest w całości dla uczuć silnych i gwałtownych. Każdy opór drażni go. namiętność bucha z niego, jak płomień z elemen-

złr.; zakupno książek, ich oprawa i prenumerata czasopism wraz z administracyjnemi wydatkami wyczerpały resztę dochodu.

Prezesem nowego wydziału na rok 1884 wybrano przez aklamację dra Aleksandra Hirschberga, do wydziału zaś weszli pp.: Walenty Kowalówka, Teofil Merunowicz, Aleksander Raciborski, Karol Stanuchowski, Władysław Terenkoczy i Narcyz Ulmer. Z przykrością zauważyliśmy bardzo nieliczny udział członków.

„Akademiczeskoj kružok" — a święcenie pamięci Tarasa Szewczenki. Od jednego z Rusinów otrzymujemy list następujący:

„Komu dostało się w ręce zaproszenie napisane w czysto rosyjskim języku na ów wieczorek urządzony przez towarzystwo „Kružok", ten długo musiał się zapewne zastanawiać nad tem, czy nie ma w tem jakiej pomyłki, a może niewłaściwego żartu. I słuszna, bo komu znaną jest geneza „Krużka", od którego tylko dlatego odłączyła się część młodzieży ruskiej, ponieważ członkowie jego prześcigali się nawzajem w wymyślaniu poecie małoruskiemu i nie szczędzili wyrazów potępienia dla jego wielbicieli; komu znane są późniejsze denuncjacje za socjalizm na wielbicieli Szewczenki; komu znaną jest ostentacyjna absentia członków „Akademiczeskiego kružka" na wieczorkach w cześć wieszcza ukraińskiego urządzanych; kto zna owe intrygi, jakich używano, ażeby tylko wydział „Narodnego Domu" na święcenie pamięci Szewczenki sali odmówił; komu znane są stosunki „Krużka", który pomiędzy członkami swemi krzewi panrosyjską ideę; i kto wreszcie wie o tem, że grunt pod „Krużkiem" i jego adoratorami coraz się bardziej usuwa, ten zaiste nie mógł nie dopatrzyć podstępu w zamiarze tego stowarzyszenia, aby obchodzić uroczyście pamięć wieszcza, dla którego Rosja była takim samym jak i dla nas wrogiem. Wyjaśnimy ten nasz domysł.

Rok rocznie obchodzą wszystkie towarzystwa małoruskie wspólnie pamięć swego największego wieszcza w rocznicę śmierci jego wieczorkiem, na który gromadzi się wielki zastęp ludzi tak ze Lwowa jak i z prowincji. Szewczenko umarł 9 marca. Otóż i te wieczorki bywały dawane zwykle w ten dzień. Publiczność ruska obznajamiała się na nich z najcelniejszemi utworami ruskiego wieszcza bądź z deklamacji, bądź z pieśni, które pod nutę podłożył Łysenko. A wychodząc z takiego wieczorku, upojona tem co słyszała, oddawała się refleksji nad sobą i sprawą swej ojczyzny. Najbardziej oddziaływało to na młodzież szkolną i kobiety, które podniecone pięknem utworów Szewczenki, powróciwszy do domu, czytywały jego twory wieszcze, przez co potęgowały w sobie miłość do kraju i mowy rodzinnej. Wskutek tego oczywiście zastęp wielbicieli Szewczenki się zwiększał, a tem samem zwolenników panrosjanizmu ubywało.

Otóż ażeby sparaliżować to działanie, wziął się „Kružok" na sposób. Postanowił obchodzić pamięć Szewczenki o dwa tygodnie wcześniej, bo już 26. bm. aniżeli wypada, a zwabiwszy tam młodzież szkolną przedstawi Szewczenkę po swojemu, odśpiewa kilka rosyjskich pieśni, czem ducha młodzieży wcale nie podniesie, owszem niekorzystnie ją dla wieszcza usposobi, a na prowincji, która i bez tego nie sympatyzuje z „Krużkiem", z powodu, że on nie uznaje języka małoruskiego, dopnie także swego celu, gdyż zamydli jej oczy.

Nie mniej też i cel wieczorku jest godnym zastanowienia. Czysty dochód ma być przeznaczony na odbudowanie mogiły wieszcza ukraińskiego; tu zapewne zaszła kardynalna pomyłka, bo zdaje się że powinno być zamiast „odbudowania" — zrujnowania ostatecznego tej szczypty ziemi, przy której do niedawna „sałdat" stał, nie dozwalając dostępu. A może ze zwinięciem straży przy mogile, dozwolono i „akademiczeskiemu Krużkowi" odchodzić wieszcza pamięć?!!

Dziwi nas, że *Diło* tej kwestji nie poruszyło i nie wyświeciło. Wszakżeż w łonie redakcji tegoż dziennika zasiadają ludzie, którzy wiele innych zajmujących faktów mogliby opowiedzieć.

Nie wiemy jak się zachowywać będą Rusini, otrzymawszy zaproszenie rosyjskie, zdaje nam się atoli, że najlepiej zrobią, jeżeli postarają się oto, ażeby wieczorek przez nich urządzony, okazał w całej pełni, jak oni uwielbiać umieją wieszcza swego, a zarazem wykrył podstępne działania „Krużka".

W. S.

Towarzystwo „Rodzina". Czynne to stowarzyszenie, rozwijające się co raz silniej w naszym kraju, rozkwit swój zawdzięcza przedewszystkiem uchwale rady nadzorczej, przypuszczającej osoby umysłowo pracujące do korzystania z dobrodziejstw Towarzystwa, powtóre uchwale zezwalającej zakładanie oddziałów Towarzystwa po miasteczkach, będących siedzibą sądów powiatowych. Obie te uchwały były tak zasadnicze, że bez nich „Rodzina" nie miałaby podstawy czerpania soków żywotnych do swego dalszego rozwoju, nie byłaby mogła nawet się utrzymać. Osoby należące do inteligencji, zostawszy członkami rzeczywistymi Towarzystwa i przyjąwszy udział w jego zarządzie, pociągnęły swym przykładem rękodzielników, przemysłowców i kupców.

Ze sprawozdania za lata 1882 i 1883 dowiadujemy się, że Wydział centralny we Lwowie dokładał gorliwie starań, aby jak najwięcej na prowincji zawiązać oddziałów, a zarazem powiększyć fundusz stypendyjny, do którego wzrostu przyczyniają się wkładki członków bez różnicy zatrudnienia.

Z funduszu stypendyjnego, jak wiadomo, korzystać mają w pierwszym rzędzie sieroty po członkach, na kształcenie się w zawodach praktycznych, a służyć on ma następnie na popieranie zawiązujących się spółek handlowych i rzemieślniczych. Nadmienić musimy, że za uchwałą rady nadzorczej fundusz stypendyjny wszedł już w życie dnia 1go stycznia b. r. Od roku 1886 zacznie także Towarzystwo szafować funduszem emerytalnym, z którego czerpać będą wsparcie inwalidzi, wdowy i sieroty.

Wydział centralny, starając się o wzrost funduszów, unikał wydatków na pokrycie kosztów założenia, organizacji i urządzenia Towarzystwa, a niedobór pokrywał nadzwyczajnemi dochodami, osiągniętemi z odczytów, wycieczek itp. Silną podporę otrzymało Towarzystwo z zapisu p. Marji Czarkowskiej w kwocie 100.000 zł.

Towarzystwo dzisiaj obejmuje 25 oddziałów, a liczy 785 członków i jest obecnie pod względem organizacji na ukończeniu. Odtąd odbywać się będzie wydoskonalenie jego wewnętrznego ustroju.

Prezes Koła literackiego, Dr. Roman Piłat, otrzymał od ks. biskupa Krasińskiego z Krakowa w odpowiedzi na adres, który lwowskie Koło, z powodu jubileuszu wileńskiemu purpuratowi przesłało, list następujący:

„Dostojny Panie Prezesie! Patrzycie w serce, bo macie serce. A że w niem płynie krew polska, to i trafia wprost do serca polskiego. Wdzięczny Wam jestem najszczerzej, ale czując się niegodnym sługą i stawiąc się w pokornej postawie przed tak poważnem gronem uczonych i zasłużonych Mężów, nie mogę przyjąć wyrządzonego mi zaszczytu dla siebie, ale składam go na ołtarzu Ojczyzny i Kościoła. To jedno mię cieszy i oto tylko Pana Boga proszę, aby między nami wszystkimi była jedność ducha, i aby imię Polaka było zawsze synonimem prawego człowieka. Przesyłam błogosławieństwo Wam Dostojni Mężowie, rodzinom Waszym i sumiennym pracom Waszym.

Biskup Krasiński".

Wydawnictwo dziełek ludowych. Redakcję tego wydawnictwa objął p. Szczęsny Parasiewicz, nauczyciel przy szkole ludowej im. Konarskiego we Lwowie, w miejsce p. Kazimierza Okaza, który przysposabia się do egzaminów na profesora gimnazjalnego.

Operacja chirurgiczna. Profesor Wszechnicy krakowskiej dr. Mikulicz wykonał temi dniami wWarszawie nadzwyczaj trudną operację, która mu się powiodła szczęśliwie. Wyciął mianowicie raka brzusznego u sędziwej kobiety w szpitalu starozakonnych Na cześć zdolnego operatora wydali lekarze warszawscy obiad wspólny.

Nr. 4. Światełka, pisma dla dzieci, wychodzącego w Stanisławowie, zawiera dalszy ciąg poemaciku p. Juljana Nowakowskiego „Historja małej szkółki". „Odlot ptaków" p. Boruckiego, „Janek się poprawił" wiersz przez Franciszka Marca; „Przygody Julka sieroty" p. Stanisława Kostki; Różności, zagadki, szarady itp. Polecamy to pisemko rodzicom.

„Zorza". Pod tem godłem zawiązała się pierwsza związkowa pracownia robotników stolarskich we Lwowie na zasadzie ustawy o spółkach udziałowych. Lokal wynajęto już przy ulicy Kopernika w domu, gdzie dawniej mieścił się Wydział krajowy. Związkowa postępowa młodzież stolarska stara się zaopatrzyć swoją pracownię w najdoskonalsze narzędzia i materjały, aby pracownię odrazu postawić w rzędzie wzorowych zakładów stolarskich. Pracownia ta otwartą będzie dnia 1go marca. Spodziewać się należy, że u publiczności znajdzie ona gorliwe poparcie.

Przewodnika gimnastycznego (organu Towarzystwa gimn. „Sokół" we Lwowie) Nr. 2 z lutego rb. opuścił prasę. Treść: Etyczne zadanie nauki gimnastyki. Zarys ćwiczeń na skoczni (ciąg dalszy). Głosy dziennikarstwa naszego o gimnastyce. Kronika. Bibljografja.

Z prasy. Wczoraj ukazał się pierwszy numer dwutygodnika p. t. *Gazeta Naddniestrzańska.* Dwutygodnik ten mający traktować sprawy polityczne, ekonomiczne i społeczne będzie organem partji demokratycznej i wychodzić będzie co drugą sobotę w Drohobyczu. Redagowany jest w polskim i ruskim języku.

Oświetlenie elektryczne w Czerniowcach. Mimochodem notujemy, że słowa te wypiekają rumieniec wstydu na mieszkańcach Lwowa. P. Samuel Dornbaum, optyk w Czerniowcach, otrzymał koncesję na przedsiębiorstwo elektro-techniczne. Owoż na podstawie tego pozwolenia urządzi on temi dniami trzy lampy elektryczne o sile 3.000 świec na dziedzińcu młyna parowego pewnego miejscowego przedsiębiorcy. Dla Czerniowiec nie jest to nowością, gdyż już w tartaku pobliskim w lecie jeszcze zaprowadzono oświetlenie elektryczne. „O lux! quando te aspiciam!" zawołać może Lwów boleśnie.

Ze świata tonów. Pierwszy występ Mierzwińskiego w Monaco przyjęła publiczność szaloną niemal owacją. Dzienniki zagraniczne nie wiedzą co pierwej podziwiać, czy olbrzymi talent, czy też niezwykły objaw u publiczności, przywykłej przecież do pierwszorzędnych gwiazd światowych. Pierwszy

---

tarną potęgą. Jest on zuchwały, dumny, odważny, uparty a w potrzebie fanatyk aż do szaleństwa. Czyż tedy nie widzimy w nim znakomitego materjału na pełnego zapału agitatora, zagrzewającego tłumy kaznodzieję, lub niewzruszonego jak skała w swych dogmatach teologa? Duma i żądza sławy — oto motywa w życiu choleryka.

Melancholikowi nie sposób rozłączyć się ze swojemi ideałami, uczucia jego są też wierne i trwałe. Cokolwiek raz go obeszło, nie tak łatwo i rychło już ustępuje z wnętrza jego serca i duszy. Wiecznie bardziej smutny i poważny, niżeli wesoły i pogodny, nosi w umyśle swoim niewyczerpany zasób ciężkich i daleko sięgających myśli i zagadnień. Samotność lub rozmowę w zaufanem kółku, przenosi zawsze chętnie nad wrzawę i zgiełk codziennego życia. Przyjaciel ciszy i spokojnej kontemplacji, może być tedy w najlepszej zażyłości — z filozofją. Dążenie ciągłe do ziemskich ideałów, jest więc głównym bodźcem w życiu melancholika.

Nakoniec flegmatyk rzadko kiedy nawiedzany bywa silniejszem jakiemś wzruszeniem, przezornie bowiem i roztropnie umie unikać w życiu każdej gwałtownej sytuacji. Namiętności w nim nie ma, za to panuje wszechwładnie w sercu zamiłowanie porządku i spokojny sybarytyzm. Cokolwiek robi, robi z umiarkowaniem, namysłem i chłodem zupełnym. Tam gdzie sangwinikowi przeszkadza jego nerwowa ruchliwość, cholerykowi gwałtowność i popędliwość — tam flegmatyka salwuje doskonale jego cierpliwość — kardynalny przymiot dla dobrego — medyka. Punktem wyjścia wszystkich jego życzeń i marzeń skrytych, jest błogie samozadowolnienie, dobry byt i spokojne dostatnie życie na łonie rodziny.

Niejednokrotnie już stawiano pytanie, który właściwie temperament jest najszczęśliwszy? Odpowiedź na to może być tylko subjektywną, więc bez wartości. Ostatecznie każdy z nich zawiera pewien zadatek szczęścia i jak mówi przysłowie— wart Pac pałaca a pałac Paca. Wypadek szczęśliwy wywołuje u sangwinika pustotę niepohamowaną, u choleryka jasną, słoneczną radość, u melancholika łzawe wzruszenie, u flegmatyka spokojne długotrwałe zadowolnienie. Humor pierwszego objawia się niewinnym dowcipem w słowach, u drugiego drastyczną satyrą, trzeci przepada za rzewnie uśmiechniętym Jean Paul'em, czwarty nakoniec jest wielbicielem wesołej lecz i wygodnej zarazem komiki sytuacyjnej i opisowej angielskich humorystów.

---

raz wystąpił w roli Manrica w Trubadurze. Po pierwszej arji posypały się bukiety i wieńce na scenę, a krzyki domagające się powtórzenia arji nie miały końca. Przyjemnie to o rodaku czytać podobne doniesienia.

Bal polski w Petersburgu. Do ostatnich znaczniejszych *evenement du jour* w Petersburgu był bal polski.

Zwrócił on powszechną na siebie uwagę i zjednał sobie wielki rozgłos w nadnewskiej stolicy. Bo w rzeczywistości był świetny. Wszystkie dzienniki miejscowe zamieściły o nim szczegółowe sprawozdania, słowem bal polski stał się prawdziwie kwestją dnia. Toalety dam, nawet brylanty, jakie nadobne rodaczki nasze przywdziały, wszystko to znalazło w dziennikarstwie miejscowem szczegółowych sprawozdawców, który po rycersku skłonili głowy przed piękności, jakie wieczór ten zgromadził. Rezultat finansowy równie świetny. Ponieważ dochód z balu przeznaczony był na ubogich rodaków, przeto biedni zarobili kilka tysięcy rubli.

Czerniowieccy bursze. Temi dniami zakończyła się w Czerniowcach rozprawa sądowa przeciwko studentom uniwersytetu miejscowego, oskarżonym o różne przestępstwa uliczne, a mianowicie o przekroczenie § 1go ustawy o pijaństwie. Winni ukarani zostali kilkudniowym aresztem. Rozprawa rzuciła niekorzystne światło na młodzież czerniowiecką. Oto co pisze *Gazeta polska:* „Doprawdy, opuszczając salę sądową, zadaliśmy sobie pytanie, co będzie z tej młodzieży, która w 21 wiośnie życia z takim cynizmem opowiada pijackie swe przygody, jak gdyby uważała je za czyny wielkiego bohaterstwa! Za lat kilka młodzieńcy ci zająć mają w społeczeństwie stanowiska urzędników, radnych miasta, posłów kraju, stróżów obyczajów i moralności, i oto te przyszłe świeczniki społeczne pod ochroną ustawy o burszenszaftach idjocieją w pijaństwie i gniją moralnie w rozpuście!

O profesorach i obywatelach z po za grona studentów, którzy poczytują sobie za zaszczytny obowiązek należenia do burszenszaftów — nie chcemy wydawać sądu... Ludzie ci nie mają chyba własnych synów".

Ząb robaka. „Znają zapewne czytelnicy — pisze *Kurjer codzienny* - opowieść o armatach, które w magazynie szczury zjadły.

Wypadek ten przytaczany bywa jako szczyt nieprawdopodobieństwa. Jako nieprawdopodobne uznały także rosyjskie władze, za czasów wojny krymskiej, doniesienie magazyniera, iż znaleziono kilka kul stoczonych przez robaki.

Jakkolwiek szło tylko o kilka kul, jednakże wiadomości tej nie pozostawiono bez śledztwa, aby nie stanowiła prejudykatu dla „innych robaków", któreby mogły setki pudów kul zjadać.

Lecz, o dziwo! stwierdzono, iż rzeczywiście robaki wytoczyły w kulach otwory. i teraz zoologowie, oparci na innych jeszcze faktach, nie wątpią, iż robaki toczyć mogą niektóre metale.

W ostatnich czasach zjawisko to powtórzyło się w odlewarni czcionek S. Orgelbranda w Warszawie.

Na półce leżały całe kolumny czcionek, owinięte w papier. Półka toczoną była przez robaki i jeden z nich, natrafiwszy na metal czcionek, nie uląkł się go, i po przecięciu kilku warstw papieru, wytoczył w nim otwór centymetrowej głębokości. Doszedłszy jednak widać do przekonania, iż na tej drodze nie zyska materjału pożywnego, zawrócił się i pozostawił jamkę nieskończoną.

Książe Plon-Plon. Jakkolwiek nie wielkiej dziejowej wagi jest etymologja tego przydomku danego księciu Hieronimowi Bonapartemu, nie zaszkodzi jednak zanotować, iż wirtemberski minister Neurath wywodzi w swej pracy, niedawno ogłoszonej, zkąd pochodzi nazwisko Plon-Plon. Książe Hieronim w dzieciństwie swojem bawił często w Studgardzie u dziada swego, króla Wirtemberskiego. Gdy go pytano o nazwisko, odpowiadało dziecko „Plon" niemogąc wymówić „Napoleon" i skrócenie to tak się przyjęło, że mu zostało na zawsze.

Święci garnków nie lepią. Wyobrażamy sobie zwykle iż nauka tak trudna jak astronomja oparta na najdokładniejszej znajomości matematyki i wielu innych nauk pomocniczych, wymaga oddania się jej od lat najmłodszych. Tymczasem okazuje się przeciwnie. Profesor Klinkerfues, który niedawno odebrał sobie życie w Getyndze, był w początku swej karjery robotnikiem przy koleji żelaznej. Nieśmiertelnej sławy William Herszel był w dzieciństwie wędrownym skrzypkiem; Hansen, którego tablice obrotów słońca i księżyca były wielkiej wagi w nauce astronomji, był zegarmistrzem; Mädler był nauczycielem szkółki dla dzieci; Karol Bruhns, profesor astronomji w Lipsku był ślusarzem, a w końcu musimy zanotować, że najsławniejszy astronom amerykański był cieślą i stawiał wiązania dachów, nim przeniósł swą działalność w wyższe regiony gwiaździstego nieba. Również wielki fizyk Faraday, który odkrył indukcją elektryczną i prądy nieprzerwane, był zrazu zwyczajnym robotnikiem w laboratorjum fizycznem w Londynie. Jeżeli w tak trudnych umiejętnościach jak fizyka i astronomja doprowadzić może jedynie wytrwałość do tak świetnych rezultatów, dla czegożby w innych autodydakci nie mieli większych jeszcze szans powodzenia. Przykłady te powinny być bodźcem dla wielu i u nas. Czyż jedynie rasa anglo-germańska miałaby warunki do tego?

Humorystyka.

Ziarnka atyckiej soli z naszych pism humorystycznych, sumiennie i bezstronnie zebrane:

Z Kurjera Świątecznego.

U adwokata.

— Ny! co pan Mecynas powiada o tym interesie?

— Źle panie Pipersalz, sprawa nie czysta.

— Co pan chce? zieby wszystkie sprawy buły czyste, to na co miałbym chodzić do adwokata?

Na jarmarku.

Szmul. Ja sze nie dżywuję co wy nie pijeta wódki u Icka — un same wodę daje.

Wojciech. A wasa to moze jensa je?

Szmul. Moja też taka — ale zawdy mocniejsza.

Dla ozdoby stołu.

Dawniej geszefciarz, skoro fetę sprawiał,
Starał się o to,
Aby na podziw gościom swym wystawiał
Co może złoto?
A więc się stoły zginały od kruszców,
Na cześć tej pychy,
A wśród bażantów, kuropatw i głuszców,
Stały kielichy...
Kucharz mózg silił nad wymyślnem „menu"
Nad potrawami,
Szampan w kryształach przy świateł promieniu,
Skrzył się perłami.
Lecz dziś te zbytki, to już chleb powszedni,
Rzecz oklepana,
Bo lada kupczyk, sprawi bankiet przedni
I da szampana!
Wystawić może nakrycia wspaniałe
I sześciu drabów,
Więc takie uczty, chociaż okazałe,
Są bez powabów,
Bo czas się zmienia, a z czasem i gusta
I bib sposoby,
Dobrą jest uczta, lecz zdaję się pusta
Bez cnej osoby.
Więc prócz nakrycia, świeczników i sreber, —
Na dziwowisko
Musi być przecież, jak serce wśród żeber,
Znane nazwisko.
A im godniejsze, im ma więcej blasku,
Tem stół wspanialszy
Czci amfitrjona, wśród wiwatów wrzasku,
Bliższy i dalszy.
Rzecz to nie wielka, gdy bogatych wola
Żyć w taki sposób,
Lecz najsmutniejsza w tych bankietach rola,
Jest owych osób.
Rola bażanta lub zamorskiej ryby
Co stół ubiera,
Nie do zazdrości już jest bez pochyby,
Choć u bankiera, —
I jeszcze przy tem ten wyniknie skutek,
(Boć tak się zdarza)
Że się „osoba" zmieni na nasz smutek,
Na pieczeniarza.
Więc kto mógł zdobyć imię wśród mozołów,
Co rzecz nie łatwa,
Niechże nie zdobi byle jakich stołów,
Jak kuropatwa.

Z Muchy.

— Co to jest moralność?

— Ażurowa materja, mająca służyć do robienia firanek na okna.

— Co to jest notarjusz?

— Przedmowa do małżeństwa?

— Co to jest świat?

— Jest to duża kula, zamieszkała przez ludzi płci obojga, którzy jeżeli nie ściskają się, to gryzą się i często ściskają się dla tego, aby się gryść.

— Co to jest moda?

— Jest to stara bardzo przekupka, handlująca artykułami toaletowemi. Zaczęła swój handel od liści figowych, a dziś posiada już ogromną fortunę i większe jeszcze znaczenie.

— Co to jest pogarda?

— Jest to uczucie, będące finałem tej miłości, która od pogardy powinna się była rozpocząć.

— Co to jest pamięć?

— Dar wcale nie pożądany, albowiem tak często chciałoby się módz zapomnieć.

— Co to jest materjalizm?

— Filozofja ludzi, którzy wolą wierzyć w kawał polędwicy niż w Boga.

Z Kolców.

Ballada.

Wyszedłem z miasta — dzień był zimowy,
W myśli się snuła ballada,
Patrzę, aż gaik zwany brzozowy
Pod siekierami upada!
Zdrętwiałem z żalu, łza z oczu tryska,
A toż to zbrodnia, to zdrada!
Ileż tu wspomnień pamięć mi ciska...
Słucham: aż dziedzic tak gada:
— „Na co mi tego gaik zielony,
Coby w nim szedział zajęcy?
Albo wrzeszczały paskidne wrony
Gdy on wart kilkiech tysięcy?
Na co mi taki martwy kapitał
Co się on wcale nie rucha?
Ja sprzedam jemu, nie bede pitał,
A mam już kupca Borucha.
Drzewko tak rośnie sobie powoli,
Tak mały procent przyrasta,
Że czekam, czekam, aż mi łeb boli,
Ot wytnę jemu i basta!"
Zysk twoim celem chciwy człowiecze,
Rób swoje — ostrzedz ja muszę,
Z każdego pniaka, łza nie sok ciecze,
Co padnie na swoją duszę,
I będzie ciebie gryźć, dręczyć, palić,
W łzach, skargach, starców i młodzi,
Żeś nie chciał tego lasku ocalić,
Biada! kto niszczy nie płodzi.

Z teki eterycznego wieszcza.

Czegoż mam płakać, jak mazgaj jaki,
W końcu zabrakło by łez,
Wszak nie sam depczę życiowe szlaki —
Samotność ze mną — i pies,
Koncept na ustach, choć w sercu boleść,
Smutnym, wesoły i zły;
Nim zdołam w wrota wieczności doleźć,
Smieję się, chociaż... przez łzy.
Smutek? niech go tam... w sercu zagrzebię.
Taniec nciechy nam śle,
Tańczmy, śmiejmy się nawet ze siebie,
Świat się nie wyda tak źle.

Ze Szczutka.

U ministra Dunajewskiego.

Deputacja z Tarnopolskiego: Ekscelencjo, zlituj się, naftę naszą już podatek zabił — a teraz gorzelnie nasze licho weźmie.

Dunajewski: Nem tudom! nie rozumiem was! ja w sprawach ekonomicznych Galicji mogę mówić tylko po węgiersku... Terremtete!

Recepta.

Gdy malkontencji twardy zgrzyt
Rozdziera tobie uszy —
I urojonej nędzy mit
Zamąci spokój w duszy...
Gdy szczęściu swemu stwarzasz grób
Przez jakieś „wyższe troski".
Radzę ci szczerze jedno: kup
Numer Gazety Lwowskiej.

Dowiesz się ztamtąd bracie mój,
Co dziś Galicja znaczy,

Tam „wstępnych artykułów“ zdrój
Prawdę ci wytłumaczy —
Tam w „Telegramach“ szukaj prób,
Co to są nasze wnioski...
Radzę ci szczerze jedno: kup
Numer Gazety Lwowskiej.

W „Kronice“ ujrzysz imion tłum
I dobroczynne datki;
Przypatrz się kolos wi sum
Oddanych na twe dziatki..
Patrz, jaki to olbrzymi słup
Pochwalne tworzą głoski...
Radzę ci szczerze jedno: kup
Numer Gazety Lwowskiej...

W twej duszy błyśnie prawdy świt
I skarga się zatraci...
Co do podatków — to aż wstyd
Tak mało naród płaci...
Wszak pieczęć rządu stwierdza tam
Wydrukowane głoski
— Więc wszysrko inne fałsz i kłam,
Patrz do Gazety Lwowskiej...

GŁOSY PRASY.

Gazeta Narodowa donosi, że w Przemyślu staraniem pp. hr. Krukowieckiego, ks. Lubomirskiego i dr. Mochnackiego utworzył się komitet, usiłujący przeciwdziałać komitetowi obywatelskiemu, pracującemu nad likwidacją łagodną banku włościańskiego. *Gazeta Narodowa* zamieszcza z tego powodu długi artykuł podsuwający inicjatorom przemyskiego komitetu i ich lwowskim przyjaciełom mnóstwo nieuczciwych myśli. Czy tak jest w istocie — nie wiemy, bo ani tych panów nie znamy, ani się oni publicznie nie spowiadali ze swoich zamiarów. To też domysłom *Gazety Narodowej* nie damy gościnności w naszem piśmie. Z swojej zaś strony podniesiemy jedynie, że prawdopodobnie nie tyle jakaś animozja do członków komitetu obywatelskiego, ile raczej pewne błędne mniemanie popycha ich na drogę takiej kontragitacji. Mniemanie to zasadza się najpierw na przypuszczeniu, iż w razie konkursu listy dłużne banku spadną nieskończenie nisko, a wtedy włościanie będą mogli tanim kosztem spłacić swe długi; a następnie, że ponieważ nikt nie stanie do licytacji gruntów włościańskich, przeto dzisiejsi ich posiadacze nie mają się czego obawiać, bo ich sąd nie wyrzuci z chałupy. Oba te przypuszczenia są naszem zdaniem błędne. Pierwsze dla tego, że listy Banku są w rękach wielkich instytucyj finansowych, więc fluktuacjom podlegać zbytnio nie mogą, a to co było w słabych rękach już zostało wykupione. Drugie dla tego, że nabywcy na grunta włościańskie zawsze się znajdą, a chociażby się zresztą nie znaleźli, to jednak uczyć chłopa jak drogą nieuczciwą ma dochodzić do majątku, jest bardzo niewłaściwem, nieobywatelskiem i niepatrjotycznem. Zdemoralizowany chłop więcej szkody społeczeństwu przyniesie, niż korzyści ta okoliczność, że on będzie majętnym.

Dziennik Polski wyraża żal, że prawica zgodziła się na żądanie lewicy i nie poparła wniosku Fürnkranza, domagającego się imiennego głosowania nad sprawą stanu wyjątkowego. Wtedy bowiem, powiada *Dziennik*, wyszłoby na jaw, że właściwie nie prawica, ale lewica przyczyniła się do zwycięstwa gabinetu Taaffego.

„Już sama — pisze *Dziennik* — niezwykła większość 40 głosów wskazuje na to, że tworzyły ją nie same tylko głosy prawicy. A zważywszy, że od głosowania wstrzymało się czterech Polaków (ks. Czartoryski, hr. Starzeński, Hausner i Rayski), trzech Młodoczechów (dr. Gregr, Tilszer i Heller), jeden ze Staroczechów (Vaszaty) i trzech z klubu Coroniniego, łatwo ocenić, że pomiędzy owymi czterdziestoma musiały być też głosy opozycjonistów. I rzeczywiście głosowało z prawicą kilku posłów z większej własności morawskiej, a nadto trzynastu członków zjednoczonej lewicy wstrzymało się od głosowania nad wnioskiem większości komisji. Jest to fakt równie pewny, jak charakterystyczny“.

Wszystko to jest prawdą, ale czy *Dziennik* zastanowił nad tem, że gdyby prawica poparła wniosek Fürnkranza i przyszedł on pod głosowanie, to właśnie w skutek tego, iż wielu jej członków nie przybyło na posiedzenie Izby, inni zaś wcale do sprawy tej przykładać ręki nie chcieli, mogłaby prawica ponieść klęskę, a przez to zdemaskować swe słabe siły. I kto wie czy wtedy dopuściłby rząd nawet do głosowania nad stanem wyjątkowym.

Gazeta Lwowska zastanawia się dziś także nad głosowaniem w sprawie stanu wyjątkowego i co się jej rzadko zdarza, rozumnie i bez niepotrzebnego serwilizmu wykazuje jak przewrotną i dwulicową jest polityka tych doktrynerów liberalizmu, którzy w duszy pragnęli, aby ustawa wyjątkowa wprowadzoną została, ale dla popularności występowali przeciwko niej z całą namiętnością zawziętej opozycji.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. W wewnętrznych sprawach przedlitawskich zapanowała cisza. Organa tylko liberalno-centralistyczne wspominając z pewnym wstydem o dezercji posłów ze swego obozu podczas głosowania nad rozporządzeniem wyjątkowem, zgodnie jednak z swą dwulicowością starają się wyciągnąć korzyść z tego sprzeniewierzenia się zasadom liberalnym i klubowej dyscyplinie, wywłócząc na pokaz swą lojalność. Z posłów lewicy nie wzięli udziału w głosowaniu, między innymi, których liczba dochodzi do 30 — Chlumecky, hr. Kirsky, br. Spens itd. Organa prawicy przedstawiają w właściwem świetle to zachowanie się „liberalnej“ lewicy i przypominają, że z jej to właśnie inicjatywy powstała ustawa z 1869 r., na której rząd oparł swe obecne rozporządzenie.

Wzmiankowaliśmy już o tem, że w obec kończącej się niezadługo sesji Rady państwa nie przyjdzie na jej porządek dzienny wiele nowych ustaw. Do liczby tej należy i projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków. W sprawie tego przedłożenia pewna część posłów lewicy, będących z powołania przemysłowcami i fabrykantami, odbyła temi dniami w Wiedniu konferencję.

W sprawie nowelli należytościowej, która spadnie zdaje się także z porządku dziennego, *Vaterland*, organ prawego klubu donosi, że klub ten odbył temi dniami posiedzenie pod przewodnictwem hr. Hohenwartha, na którem obradował nad tą sprawą. Reprezentanci Tyrolu oświadczyli się w toku tych obrad przeciwko noweli, jako ich zdaniem szkodliwej.

Z Pesztu donoszą, że rozpoczyna się tam już agitacja wyborcza. Przewidują, że wybranych zostanie wielu nowych zupełnie posłów; pewna liczba dzisiejszych posłów zamierza wcale nie kandydować. Antysemici mają nadzieję przeprowadzić w Peszcie jednego z swych kadydatów.

W Peszcie odbyć się ma w 1885 r. krajowa wystawa węgierska, do której już teraz czynią się przygotowania. W toku tych przygotowań wyłoniła się znowu sprawa Kroacka. Wystawa nazywać się ma oficjalnie po prostu „węgierska“, Kroaci zaś żądają, żeby nosiła nazwę wystawy „krajów korony św. Stefana“ i pod tym tylko warunkiem decydują się ją obesłać. Sprawa nie jest dotąd rozstrzygniętą.

Pester Lloyd zamieszcza inspirowany artykuł z powodu przeniesienia ks. Orłowa, w którym nie odmawiając faktowi temu politycznego znaczenia, powiada, że powiązane z tem przemieszczeniem pogłoski o zjeździe trzech cesarzy lub, odnowieniu trójcesarskiego związku, mocno są przesadzone. „Obecna sytuacja Europy, pisze półurzędowy dziennik peszteński, jest tak zasadniczo różną od tej, jaką była lat temu dziesięć, że myśl trójcesarskiego przymierza jest dziś anachronizmem. Obok austro-niemieckiego związku i aliansu z Włochami nie ma już wolnego miejsca. Nie należy tego rozumieć w ten sposób, ażeby Rosji odcięta była droga do przyjaznego zbliżenia się na gruncie pokojowym, być może nawet, że drogę tę już otwarto — związek jednak trzech cesarzy był rezultatem nie swobodnego wyboru, lecz przeważających okoliczności, które już obecnie minęły. Związek trójcesarski przyniósł wprawdzie korzyść Austro-Węgrom, przezto że zapewnił im poparcie Niemiec w chwili krytycznej (wojna rosyjsko-turecka), nie wytrzymał jednak próby, jak się to pokazało w kwestji traktatu San Stefano, obalonego na kongresie berlińskim. Dziś związek trójcesarski, należy do wspomnień, o których przykro nawet mówić.“

Dnia 25. bm. zbiera się w gmachu ministra oświaty, komisja centralna dla spraw nauki przemysłowej. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa utworzenia krajowej komisji dla szkolnictwa przemysłowego w Galicji, tudzież sprawa założenia kilku szkół przemysłowych w Galicji, Czechach i na Bukowinie.

Projekt nowej organizacji kolei państwowych został już przedłożony Radzie ministrów, niebawem też przedstawiony będzie do sankcji. Projekt uwzględnia przedewszystkiem wymagania strategiczne i nosi charakter centralistyczny.

Niemcy. Z powodu ponownego obecnie listu gończego przeciwko kardynałowi Ledóchowskiemu, przypomina *Germanja*, że ponowienie to opiera się na podstawie wyroku sądu okręgowego w Inowrocławia z dnia 7 listopada 1878 r., którym arcybiskup gnieźnieńsko-poznański skazany został na 18.000 marek grzywny, ewentualnie zaś na 2 lata więzienia. Za powód oskarżenia posłużyło napomnienie kanoniczne udzielone przez arcybiskupa dwom „proboszczom rządowym“, a następnie ekskomunikowanie jednego z nich. Dziennik powyższy przypomina, że wyroki przeciw kardynałowi Ledochówskiemu, na sumę ogółem 35.000 kar pieniężnych zapadły z powodu jego opozycji przeciwko instytucji owych proboszczów rządowych.

Nordd. Allg. Ztg. zamieściła ostry artykuł przeciwko amerykańskim Stanom Zjednoczonym z powodu billu wniesionego do Izby reprezentantów w Waszyngtonie który proponuje użycie represaljów cłowych przeciwko Niemcom za wzbronienie przywozu amerykańskiej trzody chlewnej do Niemiec. Złym humorem w jaki bil ten wprawił ks. Bismarka i jego organ da się może objaśnić zniewagą, wyrządzoną przez niemieckiego kanclerza kongresowi amerykańskiemu, sejmowi pruskiemu i pamięci Laskara. Izba poselska amerykańska uchwaliła pod adresem sejmu niemieckiego kondolencyjny adres z powodu śmierci Laskara. Adres ten poseł amerykański w Berlinie p. Sargent zakomunikował ministerstwu spraw zagranicznych, ks. Bismark jednak zamiast przekazać kondolencję Izbie pruskiej polecił ją odesłać niemieckiemu posłowi w Stanach Zjednoczonych panu v. Eisendecher, dla zwrócenia kongresowi waszyngtońskiemu z uwagą, że Laskar nie zajmował bynajmniej w Niemczech tak wysokiego stanowiska, ażeby w to mięszać się miał kanclerz niemiecki.

Rosja. Policja petersburska po zabójstwie Sudiejkina została zdezorganizowaną zupełnie. Korespondent *Germanji* wyjaśnia to w sposób następujący:

„Możnaby teraz, pisze on, porównać policją ze stadem pozbawionem przewodnika i tropu. Dawniej akta dotyczące nihilistów były niejako wspólną własnością całej rzeszy policjantów, a tem samem ludności i nihilistów, gdyż trudno uchować tajemnicę, wiadomą tylu osobom. Niedogodność tę usunął poniekąd jen. Orżewski, skoro tylko stanął na czele policji państwa. Lecz wkrótce okazała się niedogodność w kierunku przeciwnym. Wyrodziło się bowiem z tego, że ostatecznie jeden tylko w sobie, we własnej pamięci i wiadomości, skupił wszelkie najdrobniejsze szczegóły o działaniach nihilistycznych, a ten jeden, Sudiejkin, nagłą poniósł śmierć. Z Sudiejkinem, wiadomo, przepadły jego memorjały, bo i te umieli sobie zdobyć jego zabójcy, co swego czasu opisywały dzienniki. Policja, macając w niepewności z dnia na dzień, lęka się teraz nagłych zamachów, zgoła nie wiedząc, zkądby mógł uderzyć grom, jak i przeciw komu się zbroić. Na domiar ciężkiej troski uwziął się car przebywać w Petersburgu. Jeżeli naprzód dowie się policja, że car opuści pałac aniczkowski, ażeby się udać na jaki dworski ceremonjał do pałacu zimowego, do teatru i t. p.— to policji łatwo zawczasu najeżyć ulice tajną policją i kozakami — i tak czuwać nad jego osobą. Ale na utrapienie policji car z carową zadziwiają teraz niemal codzień osobistą odwagą, i zawczasu, nie opowiedziawszy się nikomu, wyjeżdżają niespodzianie na miasto — otwartym pojazdem! Jakże policji wśród tak śmiałych hazardów czuwać nad carską parą?“

Tłum chłopów napadł 14 b. m. na dom hodowcy owiec w Słobodzie w południowej Rosji. Chłopi zostali przez właściciela odparci wystrzałami, przyczem kilku ludzi zginęło. Oddział kozaków wysłano na miejsce wypadku.

Umizgi Rosji z Niemcami nie ustają. W ślad

za Giersem i Orłowem udaje się do Friedrichsruhe ks. Dołgoruki rosyjski attaché wojskowy, dla widzenia się z Bismarkiem. Minister wojny niemiecki wezwany został do Friedrichsruhe dla zetknięcia się z Dołgorukim. Książę Dołgoruki był już na audjencji u cesarza Wilhelma, którego zapewniał o przyjaźni cara.

Francja. Teraz dopiero otrzymujemy szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad w Izbie francuskiej nad przedłożeniem wyjątkowem, które sprawę całą w innem nieco przedstawia świetle, niż początkowo mniemano. Mimo, że przedłożona przez rząd ustawa przyjętą została 323 głosami przeciwko 202, to jednak w toku rozpraw gabinet poniósł porażkę, tak że pojawiły się pogłoski, zaprzeczane ze strony półurzędowej, że gabinet zmuszony będzie ustąpić.

Pośród obrad nad oddzielnemi paragrafami ustawy utrzymała się mianowicie 268 głosami przeciwko 230 poprawka posła z radykalnej lewicy Gobleta, który domagał się, ażeby sprawcy burzliwych manifestacyj publicznych, stawiani byli przed sądy przysięgłych nie zaś przed sądy policji poprawczej, jak się tego rząd domagał. Przeciwko wnioskowi Gobleta przemawiał jaknajbardziej stanowczo minister sprawiedliwości Martin-Feuillé — mimo to wniosek przeszedł i wywołał po stronie opozycji żywe oznaki zadowolenia. Skrajna lewica wołała na rząd, ażeby cofnął całą ustawę, poprawka bowiem Gobleta zmienia z gruntu tendencje, jakie rząd chciał nadać ustawie. Ministrowie jednak chcąc ocalić całą ustawę głosowali i za poprawką.

Dnia 17 bm. odbyło się zebranie bonapartystów, na którem zażądano rewizji konstytucji, zwołania konstytuanty, oraz wybierania „naczelnika państwa“ (cesarza) przez lud za pomocą plebiscytu.

Anglja. Z Chartum nadeszła depesza o działalności Gordona, która dowodzi, że wysłannik angielski postępuje przebiegle, starając się wznienić rozdwojenie w obozie powstańców. Gordon wydał mianowicie proklamację, w której uznaje Mahdiego sułtanem Kordofanu i zapowiada zmniejszenie podatków o połowę, obiecuje także nie kłaść żadnej tamy w handlu niewolnikami. Proklamacja miała wywrzeć dobre wrażenie.

W Kairze wybuchł rokosz w wojsku egipskiem. Niewielki oddział wręczył osobiście kedywowi petycję z protestem przeciwko wysłaniu wojska egipskiego do Sudanu. Petycja żąda oddalenia oficerów angielskich. Petenci oświadczyli, że reprezentują zapatrywania całej armji, zostali aresztowani i w kajdanach odprowadzeni do więzienia.

Powstańcy poczęli ostrzeliwać fortyfikacje Suakimu, lecz wkrótce cofnęli się, ścigani przez kawalerję.

Włochy. Z Rzymu nadchodzi senzacyjna wiadomość o zamachu na króla włoskiego. *Popolo Romano* i *Opinione* ogłaszają depeszę burmistrza miasta Corneto, według której w nocy d. 16 bm. kilku niewiadomych sprawców usiłowało wykonać zamach na króla, czemu przeszkodził żandarm Varicchio. Rada miasta Corneto uchwaliła uroczysty protest i 500 fr. nagrody dla żandarma. Miasto wyprawiło demonstrację na cześć dynastji.

Z Civita Vecchia donoszą także o objawach knowań anarchicznych. Między Montalto a Corneto czterech uzbrojonych ludzi strzelało do karabiniera, który pilnował linji kolejowej w chwili gdy powracał pociąg wiozący króla z polowania. Karabinier dał sześć strzałów, przyczem zranił jednego z napastników i zabrał flaszkę napełnioną prochem z płonącym lontem, którą na niego rzucono. Napastnicy umknęli. Śledztwo prowadzi się energicznie.

Serbja. Nowy gabinet serbski utworzony: Prezydentem i ministrem spraw zagranicznych mianowany Garaszanin, ministrem spraw wewnętrznych Nowakowicz, wyznań Kujundzic (poseł w Rzymie), sprawiedliwości Marinkowicz (członek najw. trybunału), skarbu Pawlowic (były minister spraw zagranicznych), wojny pułkownik Petrowicz, robót publicznych pułkownik Proticz, a gospodarstwa publicznego Gudowicz.

Przyjechali d. 17 lutego 1884.

Hotel ŻORŻA: W. Witosławski z Wełdzirza, B. Popper z Wełdierza, S. Kościesza Żaba z Zbytowskiej góry, Dr. J. Ichheiser z Krakowa, Dr. F. Licharzik z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: J. Jackowski z Rokszyna, B. Skibniewski z Balic, A. De Laveaux z Osobnicy, H. Treter z Laszek król., K. Lenicki z Sanoka, F. Hahndorf z Jaworza.

Hotel LANGA. R. Adamski z Przemyśla, E. Kramer z Wiednia, B. Bauer z Rawy, K. Rausnitz z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI: G. Dejczakowski z Nyciua, J. Kulczycki z Czortkowa, J. Świetecki z Rzeszowa, J. Pauner z Bukowiny.

Hotel EUROPEJSKI: J. Brn. Konopka z Brenia, J. Piotrkowska z Krakowa.

Hotel WARSZAWSKI: Dr. W. Wolski z Krakowa, H. Kostikow z Czerniowiec, W. Doblesser z Brodów, F. Engel z Czerniowiec

Lwów, z Izby handlowej, 17 lutego 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	292 00	295 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 25	174 25
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	297 00	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 50	99 50
„ „ „ 4 „ „	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 50	99 50
„ „ „ 4 „ los 41 l.	85 60	86 75
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ w. a.	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10 prct	99 50	100 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	— —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	99 60	100 60
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 85	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16 1/2	1 18 1/2
100 marek niemieckich	58 90	59 70

Wiedeń, d. 18 lutego 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 75	68 00
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	309 75	308 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	114 50	114 50
Unionbank za 100 zł.	111 30	111 10
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	293 50	293 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 00	143 25
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł.	171 75	171 50
Akcje kolei państwowej	310 60	311 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 50	172 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	156 50	156 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 50
Obligacje węg. w złocie	99 00	99 00
Akcje kolei węg. zachodniej	190 —	191 50
Cisańskie losy	112 80	112 70
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 00	20 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	90 40	90 25
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 75	106 80
Rosyjski rubel papierowy	1 17 3/4	1 17 3/4
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 75	115 50
Usposobienie: martwe.		
Wiedeń d. 18. lutego 1884. (godz. 4 m. 32 wieczorem).		
Akcje kredytowe	308 70	308 80
Akcje kolei Karola Ludwika	293 75	293 —
Renta papierowa	79 75	79 80
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 50	101 50
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	— —	59 50
Napoleondory	9 61 1/2	9 61
Usposobienie: —		
Berlin, d. 18 lutego 1884. (godz. 4 m. 32 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	198 35	198 25
Akcje austr. kredytowe	533 50	532 50
Akcje kolei Karola Ludwika	124 40	124 10
Austrjackie banknoty	168 80	168 65

Telegramy zbożowe z dn. 18 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30·75—31·00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·66—9·68 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 176·50 m., żyto — m., okowita 48·00 m., olej rzepakowy 66·00— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 40·25 franków, olej rzepakowy 77·75 fr., okowita —·— fr.

Z giełdy.

Wiedeń, 16 Lutego.

Nieporozumienie między giełdą paryską a ministrem finansów p. Tirard zaczęło już w końcu przewlekać się w nieskończoność i nudzić frankfurtską i berlińską giełdę. Solidarność giełd jest rzeczą pożyteczną dla nich i dla tego pilnie jej przestrzegają. Jeżeli jedna posprzecza się z rządem i mu pazurki pokazywać pocznie, to wszystkie ją wspierają i robią lament tak wielki, jaki zwykle robić lubią żydzi. Ale wiadomo, że i między żydami solidarność ma swoje granice, — kończy się mianowicie tam, gdzie się poczyna niebezpieczeństwo większej straty. Owóż spór giełdziarzy paryskich z gabinetem Ferryego, ciągnąc się w nieskończoność, mógł już na straty narazić wszystkie inne kontynentalne giełdy, prowadzone i kierowane wyłącznie przez żydów. Berlin zaczął się zżymać i oburzać, a gdy Paryż, licząc na solidarność, szedł dalej w kierunku zniżkowym, spekulańci berlińscy zerwali ją i żeby upozorować odpowiednio swój krok, urządzili haussę.... walorów rossyjskich. Tym sposobem nie dali niby wcale żadnego atutu w ręce pana Tirarda, a jednak giełdzie paryskiej dali do zrozumienia, że pora odwołać walkę, jeżeli zwycięztwa w niej pewną nie jest.

Haussa jak już wiemy tworzy zawsze haussę. Za rossyjskiemi walorami poszły inne, a pomostem do przejścia z jednych do drugich, służyły akcje kolei berlińsko-hamburgskiej, którą rząd zamierza upaństwowić. Rychło stamtąd przeszedł Berlin na kredytowe akcje austrjackie i zasygnalizował nam ich haussę. Fakt ten wywołał na naszej giełdzie radośne usposobienie i podniecił tak dalece spekulantów, że aby utrzymać haussę berlińską, zaczęli kupować kupony od kredytowych akcyj po 13·75 do 14 złr., pomimo, że kilka dni temu obliczali je i sprzedawali po 13·50 ct.

Pod wieczór Paryż znowu silną zaintonował reakcję, a w skutek tego spadły nieco papiery i straciły w części zysk zdobyty dziś z rana. Zawsze jednak dzień dzisiejszy do pomyślnych należał.

Dyspozycja obiadowa.

na Środę 20 lutego 1884.

Śniadanie:

(Menu śniadania danego u państwa Namiestnikowstwa Zaleskich w niedzielę).

Buljon.
Pasztet strasburski, szynki na ciepło z jarzynami.
Filety z truflami.
Dziczyzna, kapłony.
Szparagi i inne jarzyny.
Legomina zimna z owoców.
Sery, ciasta i cukry.

Obiad droższy:

Zupa rumiana z maderą i pulpetami.

Sztuka mięsa. Cząber sarni z rożna, tuszony w śmietanie.

Potrawka z główki cielęcej faszerowanej z sosem cytrynowym (przepis był dawany).

Jarzyna. Groszek, marchew wykrojona foremką w kształcie gruszek, ułuszona surowa na maśle, a polana bułką z masłem.

Pieczyste. Kapłony szpikowane. Kompoty mięszane.

Legomina. Ciastka zwane korą migdałową. (Ułożyć w ładną piramidę i ubrać konfiturami z dereniu.)

Owoce świeże i kandyzowane.

Sery.

Obiad tańszy:

Zupa szara, ogórkowa z krup perłowych.

Sztuka mięsa sztufadowa z figami (przepis był poprzednio).

Legomina. Faworki (Dwadzieścia pełnych łyżek mąki, 6 żółtek, kwaterkę zimnej śmietanki, 4 łyżek cukru, zamiesić dobrze ciasto, rozwałkować cienko, pokrajać kółkiem w kawałki podłużne, smażyć jak pączki; na półmisku osypać cukrem z wanilją.

Ces. król. uprzywilejowany

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

Szesnaste zwyczajne

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów

ces. król. uprzywil. Galicyjskiego Banku Hipotecznego

odbędzie się

we Środę d. 9 Kwietnia 1884 o g. 10 przed południem

w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw: (100)

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1883.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcia dotychczasowej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1883.
4. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej (§. 43. Statutów).
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63. statutu złożyć akcje swoje najdalej **do dnia 12. marca b. r.** w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub w Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania, wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretarjacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcjonarjuszów na żądanie wydane będą.

Lwów, d. 9 Lutego 1884. ***RADA NADZORCZA.***

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcje wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołana oznaczy. — Na złożone akcje wydane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

§. 65. Każdy Akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z Akcjonarjuszów, bez względu, czy w własnem imieniu czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej Akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zromadzeniu może wykonywać Akcjonarjusz tak osobiście, jakoteż i przez umocowanie drugiego Akcjonarjusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuretelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby, ci sami nie byli Akcjonarjuszami. (Przedruk nie będzie opłacony.)

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystrza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędkikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., wieksze 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Ważne dzieło administracyjne

Zbiór ustaw administracyjnych

J. R. KASPARKA

emerytowanego c. k. starosty.

Skład główny w księgarni H. ALTENBERGA

(przedtem Richtera) we Lwowie.

Dzieło to brakujące od kilku lat i skwapliwie poszukiwane, znajduje się w druku w wydaniu pomnożonem i uzupełnionem i obejmować będzie w 180 arkuszach oprócz ustaw i przepisów administracyjnych obecnie obowiązujących, także wyciągi z orzeczeń trybunału administracyjnego, ogłoszonych w dziele c. k. radcy dworu br. Budwińskiego od r. 1886 do 1894, niemniej ustawy i rozporządzenia tyczące się różnych spraw wyznania katolickiego, akatolickiego i izraelickiego jako część osobną; nakoniec chronologiczny regestr wszystkich w dziele zawartych ustaw i rozporządzeń z oznaczeniem liczby, na której się w dziele znajdują.

Dzieło wyjdzie w 15. zeszytach 12 arkuszowych, co 3 — 4 tygodni zeszyt.

Cena prenumeracyjna na całe dzieło złr. 15. — może też być spłacana zeszytami po 1 złr. — Zeszyt 1. wyjdzie w miesiącu Marcu b. r. — przy odbiorze zeszytu 1. Premuratorowie winni złożyć należytość za zeszyt 1. i ostatni t. j. złr. 2.

Prenumerata po cenie powyższej przyjmuje się do końca Marca 1884.

Od 1. Kwietnia następuje cena sklepowa t. j. za dzieło kompletne zł. 18.— czyli zeszyt po 1 złr. 20 ct. zatem przy odbiorze zeszytu 1. z przepłatą za ostatni złr. 2 40 ct.

Zamówienia z prowincji przekazem pocztowym ekspedjuje niżej podpisana księgarnia pocztą zeszytami; do takich zamówień należy dołączyć na porto i recepis 15 ct. od zeszytu.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia **H. ALTENBERGA** we Lwowie, jako skład główny, tudzież Autor we Lwowie i wszystkie znaczniejsze księgarnie w Galicji. (105)

Teofila Zielińska.

Ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność że po powrocie z Paryża zaopatrzyła swój zakład Sztucznych kwiatów w najświeższe garnitury do sukien balowych jak również w liście i najpiękniejsze kwiaty egrety i wszelkie materjały Paryzkie do upiększenia tualet damskich na karnawał po cenie najumiarkowańszej. (32)

Do sprzedania

REALNOŚĆ

w Kleparowie

w rejonie akcyzowym miasta Lwowa nad Pełtwią położona, składająca się: z gruntu ogrodowego w obszarze 4649 sążni kwadr., z jednego domu murowanego o 4 pokojach a z drugiego budynku o 2 izbach mieszkalnych, kuchni i stajenki.

Bliższa wiadomość u pana Dr. IGNACEGO CZEMERYŃSKIEGO adwokata, ul. Kilińskiego Nr. 2 w śródmieściu. (79)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Sprzedaż drzewa łupanego bukowego za poborem kwitu w handlu W. J. Justiana. Dostawia się do domu w ilości od 5 cetnarów po 48 ct. cetnar, przy odbiorze 10 cetnarów po 47 ct. (224)

Zgubiłem **1 złoty medalion** (wewnątrz 2 fotografie męzkie). Kto znalazł zechce się do mnie zgłosić gdzie otrzyma oprócz serdecznych podziękowań 2 złr. nagrody.
(225) Józef Kampel
we Lwowie ul. św. Stanisława l. 8.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 15 Lutego 1884, przenoszę moją „Pracownia Sukień Damskich" z Rynku l. 7 do kamienicy przy ul. Teatralnej l. 12 1 piętro, naprzeciw kościoła O. O. Jezuitów, kamienica przechodnia Wgo Ehrbara zwana „Andriolego".—Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy polecam się na przyszłość.

Z głębokim szacunkiem
(177) Malwina Fischer

Z**błąkana suka** legawa, maści żółtej, młoda, jest na ulicy Zielonej l. 41, u portjera do odebrania. (226)

Moje serdeczne podziękowanie **WPana Karczewskiemu** aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi Balsam rosyjski na Reumatyzm który mnie z długo letnego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył. **Jan Stroka**, Nadleśniczy. (198)

Posady i zatrudnienia.

2 **uczni** z ukończoną 4 klasą dostaną umieszczenie w cukierni. Zgłosić się w Administracji „Kurjera Lwowskiego." (237)

E**konom** pracowity i praktyczny, który może się wykazać dobremi świadectwami znajdzie umieszczenie. Zgłosić się listownie do właściciela Bóbrki poczta Bóbrka. (213)

Szukający zajęcia.

C**złowiek** młody (39 lat mający) żonaty, ojciec 1 dziecka, teoretycznie i praktycznie w zawodzie gospodarskim wykształcony, obzajomiony dokładnie z rachunkowością w zakres gospodarstwa wchodzącą, zostający od 20 lat w jednym z największych skarbów w Galicji jako samodzielny Administrator, a przez pominięcie w awansie z niechęcony do tegoż skarbu, poszukuje posady Rządcy lub też Administsatora. Bliższe wiadomości w Administraji „Kurjera Lwowskiego", pod lit. S. W. B. (234)

M**łody** człowiek, inteligentny, posiadający w mowie i piśmie, język: polski, rusiński i niemiecki poszukuje miejsca pisarza agronoma lub innego odpowiednego zajęcia. Adres: „Prawdą a pracą„ Lwów poste restante. (235)

O**soba** młoda, niemka .odowita z ukończonem seminarjum żeńskiem życzy sobie zająć miejsce nauczycielki lektorki lub towarzyszki. Zgłoszenia proszę adresować do Administracji „Kurjera Lwowskiego." (236)

Kupno i sprzedaż.

Kompletny egzemplarz dzieł Wicentego Pola nowy (10 tomów) natychmiast jest do sprzedania **za bardzo niską cenę**. Blizszej wiadomości udzieli Administracja „Kurjera Lwowskiego". (221)

Do sprzedania **realność** przy ul. Ochronek l. 8 mająca ogółem 642 sąż. kw. na których dom piątrowy o 13 pokojach z dwema kuchniami, werandą, umywalnią, spiżarnią i piwnicą. Oficyna z mieszkaniem, pralnią, dwoma stajniami, wozownią, drewutnią i pompą, w dziedzińcu. Jeden ogród owocowy i kwiatowy, drugi gospodarski. Bliższa wiadomość na miejscu. (229)

R**ealność na sprzedaż** blisko miasta o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem**. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. (182)

P**owóz** kryty, wiedeński, w bardzo gobrym stanie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem K. B. w Zakładzie zastawniczym, w teatrze hr. Skarbka. (222)

B**uldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina** lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kuryera". (35)

Mieszkania i sklepy.

P**okój** obszerny, frontowy, z przedpokojem na 2 piętrze, ul. Kopernika l. 4, jest do wynajęcia (154)

P**okój** frontowy, z nyżą, na żądanie i kuchnia, od 1 Marca do wynajęcia. Ulica Garncarska Nr. 2, 1 piątro na prawo. (231)

2 **pokoje** z kuchnią na **1** piątrze ul. Żółkiewska l. 33, pierwszy dom za klasztorem OO. Bazyljanów zaraz do najęcia. (218)

2 **pokoje** frontowe z kuchnią od 1. Marca do wynajęcia. Ulica Ormiańska l. 25. (171)

2 **pokoje** frontowe z meblami lub bez mebli zaraz do najęcia przy ulicy Jagielońskiej l. 14 na drugiem piątrze. (230)

2 **pokoje.** kuchnia, do wynajęcia zaraz przy ulicy Zielonej l. 39, mieszkanie parterowe. (228)

2 **pokoje kawalerskie** zaraz do wynajęcia przy ulicy Krasickich pod liczbą 10 w parterze. (146)

3 **pokoje** z przedpokojem, kuchnią etc. z dwoma wychodami do frontu, drugie piątro, od 1 Marca do wynajęcia. L. 9 ul. Pańska. (202)

3 **pokoje**, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica od 1 marca 1884. do wynajęcia w domu Karola Wernera spadkobierców ul. Czarneckiego l. 12 w podwórzu na 1 piątrze. (148)

3 **pokoje** z kuchnią, strychem i piwnicą do wynajęcia zaraz na ulicy Sapiehy l. 63 — Bliższa wiadomość tamże. (190)

3 piękne, elegancko umeblowane **pokoje**, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia od 15 Lutego ul. Majerowska Nr. 7. (178)

3 **pokoje i kuchnia** zaraz, **2 pokoje i kuchnia** zaraz, **2 pokoje kawalerskie** umeblowane lub nie, zaraz, **sklepy i magazyny** do wynajęcia w realnościach Emila Brajera ul. Kazimierzowska l. 37, do której wchód również w przedłużeniu ul. Jagielońskiej. Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże samej realności. (152)

4 **pokoje**, kuchnia, spiżarnia, do wynajęcia od 1 Kwietnia, przy ulicy Zielonej l. 41, mieszkanie parterowe. (227)

3 **pokoje** nyża przedpokój i kuchnia na I piątrze ulica Garncarska nr. 4 B. zaraz do wynajęcia. (134)

4 **pokoje** z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 **pokoje** z przynależytościami w parterze do wynajęcia ulica Krasickich l. 14. (123)

4 **pokoje** i kuchnia na 1 piątrze, mieszkanie frontowe z balkonem i przynależnościami przy ulicy Kopernika Nr. 28 zaraz do najęcia. (159)

5 **pokoi** z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia zaraz albo od 1. Marca b. r. Ulica Ślusarska Nr. 4 (Chorążczyzna) Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (200)

6 **pokoi** z werandą, kuchnia i t. d. (ładny ogród do użytku) od 1. Kwietnia b. r. do najęcia, wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (197)

C**ały parter złożony z 10 pokoi** do najęcia na lokal lub predsiębiorstwo w domu p. l. 10 Plac Halicki. Blizsza wiadomość w Administracji lub na miejscu u dozorcy. (206)

P**omieszkania** parterowe na sklepy restauracye lub kawiarnie do najęcia od 1 Lipca 1884 w realności Nr. 97. gdzie się obecnie biura c. k. Namiesnictwa mieszczą. Zgłoszenia przyjmuje p. Lunda, c.k. Nadkomisarz przy Dyrekcyi poczt. (131)

W**spólny** pokój dla mężczyn ul. Pańska l. 9 w oficynach na dole w prawo zaraz do najęcia. (187)

P**omieszkania** do najęcia po 1, 2 i 3 pokoi z kuchnią i przynależytościami przy ulicy Dojazdowej pod L. 873 litr. A. w bok z ulicy grodecko - janowskiej. (145)

S**alon** dzielony, **2 pokoje.** przedpokój, kuchnia, strych i t. d. od 1 Maja b. r. do wynajęcia, ul. Sobieskiego Nr. 3, 2 piątro. (158)

L**okalu** o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego", Halicka 46. (127)

D**o najęcia** od 1 Kwietnia 1884. Mieszkanie na 1 piątrze składające się z 11 pokoi, kuchnią, spiżarnią i stajnią na parę koni wraz z wozownią, i użyciem ogródka przy ul. Stryjskiej l. 2. B. — Zgłosić się do właściciela. (193)

S**alon** wielki umeblowany — z niszą do wynajęcia w domu pod l. 10 Plac Halicki. Bliższa wiadomość u dozorcy domu lub Administracji. (207)

W**arstat** ślusarski wraz z pomieszkaniem do wynajęcia, od 1. Marca 1884. Ulica Ormiańska l. 25. (170)

Prywatne korespondencje.

A la violette.

Je veux que mon regard, tendre emor [plus qu'ardant
Te paraisse toujours doux en te re- [gardant;
Je veux que dans mon silence tu [comprenne
Que je t'adore, ainsiqu'un page aime [une reine,
Sans oser l'effleurer meme par un [désir,
Et que je mourrais bien pour te fa- [ire plaisir,
Que tu es toute ma joie, et présente [et future,
Que les enchantements de la belle [nature
Les diamants de l'aube ou l'or d'un [soir d'été,
Ne sont pour moi qu'un cadre, ou [fleurit ta beaute,
Que l'air qui vient toucher ta per- [sonne adorable
Est le seul aujourd'hui qui me soit [respirable
Et que meme l'éclat magnifique des [aeux
M'est bien égal, s'il n'est refléte par [tes yeux!

Towarzystwo spożywcze

we Lwowie,

zakupiwszy znaczną partję wołów opasowych z pierwszorzędnych stajni sprzedaje

wyborowe mięso

we własnych sklepach przy placu Halickim l. 6 i ulicy Kościelnej l. 8

po cenach:

Polędwica	36 ct
Pieczeń i rozbratel	34 „
Pieczeń biała i krajówka	32 „
Krzyżówka	29 „
Usztyk	28 „
Grube żebro i plecówka	26 „
Poprzeczka, szponder etc.	22 „

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki
z rośliny „MATICO"
w słabościach męskich nieoceniony środek
poleca Apteka
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie.
Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.,
(21) *Kapsułek 80 ct.*



Nowo urządzony

Handel Herbaty

chińskó-rossyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie,
plac Marjacki liczba 10,
poleca zbioru majowego
pół kilo:

Congo	Nr. 1	zł.	1·60
Souchong czarna . .	„ 2	„	2·—
Souchong czarna zbiór majowy . . .	„ 3	„	3·—
Kaysow	„ 4	„	4·—
Melange de Londres.	„ 5	„	4·—
Pecco	„ 6	„	3·—
Karawanowa . . .	„ 7	„	4·—
„ najprzed.	„ 8	„	6·—
Gumpow. perłowa .	„ 9	„	3·—
„ przed . .	„ 10	„	4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli $1^1/_4$ funt wied. 3 złr. 75 ct.

Wysiewki herbaciane $^1/_2$ kilo zł. 1·30
„ „ z naj. herb. „ 1·60

═ Zamówienia z prowincji wyseła się odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. (1391)

Jak długo moje jaszcze tańsze zapasy wystarczą, polecam **po tanich cenach**

KAWĘ

za 1 kilo

Santos żółta czysta. . . .	zł. 1·28
„ zielona naturalna . .	„ 1·36
Colomba żółta dobra . .	„ 1·44
Domingo biała „ . . .	„ 1·55
Portorico zielona dobra . .	„ 1·60
Malabar „ „	„ 1·68
Laguayra gruboziarnista . .	„ 1·76
Kuba zielona bardzo dobra .	„ 1·80
Ceylon plantacyjna „ .	„ 1·88
„ „ gruboziarnista	„ 2·—
Moka arabska 1 sorty. . .	„ 2·—
Jawa żółta aromatyczna . .	„ 2·—
„ złotawa „ . .	„ 2·08
Ceylon perłowa im. . . .	„ 2·08
Jamajka plantacyjna . . .	„ 2·08
St. Jago di Cuban najprzed .	„ 2·16

St. Markiewicz

(70) we Lwowie,
w Rynku liczba 42.

Fortepiany i Pianino

zupełnie nowe i z najlepszych fabryk,
są do sprzedania znacznie po niżej cen fabrycznych.
Miedzy rzeczonymi instrumentami znajduje się
arcydoskonały fortepian koncertowy
z słynnej fabryki **Hociling & Spamgenberg w Berlinie.**
Oglądać je można w godzinach urzędowych **w galicyjskim Zakładzie Zastawhiczym i Kredytowym, w gmachu teatralnym we Lwowie.** (84)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow." (F.H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**